

DLACZEGO KOCHAJĄCY BÓG DOZWALA NA KLĘSKI ?

"A prawie natenczas byli przytomni niektórzy, oznajmując mu o Galilejczykach, których krew Pilat pomieszał z ofiarami ich. A Jezus odpowiadając, rzekł im: Mniemacie, że ci Galilejczycy nad wszystkie inne Galilejczyki grzeszniejшими byli, iż takowe rzeczy ucierpieli? Bynajmniej, mówię wam: i owszem, jeśli nie będziecie pokutować, wszyscy także poginiecie. Albo osiemnaście onych, na których upadła wieża w Syloe i pobila je, mniemacie, żeby ci winniejszymi byli nad wszystkie ludzkie mieszkające w Jeruzalemie? Bynajmniej, mówię wam: i owszem, jeśli pokutować nie będziecie, wszyscy także poginiecie" - (Łuk. 13:1-5).

SZLACHETNE i dobre w oczach Boga i ludzi są wspaniałomyślne odruchy miłości i współczucia wywoływane w ostatnich latach huraganami, tornadami, trzęsieniami ziemi, powodzią, katastrofami morskimi, kolejowymi i lotniczymi, wybuchami nuklearnymi oraz innymi wielkimi katastrofami. Poza tym niewiele dobrego można powiedzieć o tych klęskach i ich oddziaływaniu. Chociaż nie powinniśmy mylnie rozumieć, że te przejawy miłosierdzia znaczą, iż poświęcone dzieci Boże tak szybko się pomnażają, ponieważ wielu z tych miłosiernych nie jest poświęconych, a niektórzy z nich są nawet niewierzącymi, jednak są one dowodem na to, że w naszym rodzaju pozostaje przynajmniej jakaś część pierwotnego podobieństwa Bożego i że nie zostało ono całkowicie zatarte przez degradację upadku ani całkowicie zatrute przez szatana i niewłaściwą teologię ciemnych wieków.

Chociaż żyjemy w czasie, być może, tak samolubnym i kochającym pieniądze, jak żaden ze znanych w historii, to jednak na pomoc cierpiącej ludzkości hojnie wydaje się miliony dolarów. Jakkolwiek wielu z tych, którzy w chwili krytycznego położenia spowodowanego klęską, dowodzą, iż gdzieś w swoich sercach mają czułe miejsce, przy innych okazjach poświęcają swój czas, intelekt

i zdolności na sztukę wojenną, wymyślając możliwe najokrutniejsze narzędzia walki. Pod wpływem przykrych i gorzkich uczuć uparcie i bezlitośnie zabijać będą tysiące razy więcej niż spowodowałyby to klęski żywiołowe. Pomimo istnienia w tym samym człowieku owych dwóch pierwiastków cieszymy się, że jako boczny pęd diabelskich cech samolubstwa i nieczułości, które na przestrzeni minionych 6000 lat znacznie się rozrosły z powodu degradującego wpływu na upadły stan człowieka, istnieje również element podobieństwa Bożego w postaci współczucia.

Zanim przejdziemy do dokładnego, logicznego i biblijnego rozważenia pytania: Dlaczego kochający Bóg dozwala na klęski?, zwróćmy uwagę na kilka nedorzecznych poglądów pewnych chrześcijan, którzy znacznie lepiej powinni znać Boskie Słowo i charakter. Ci, których serca w obliczu wielkich klęsk przepełnione są współczuciem i Boską miłością twierdzą, iż Bóg jest zarządcą i sprawcą wszystkich nieszczęść i kłopotów (co dowodzi, że ich serca są lepsze i rozsądniejsze niż ich teologia). A zatem według tego fałszywego poglądu wszystko, co ludzie mogą zrobić, by złagodzić te rozpaczliwe sytuacje, byłoby wbrew Bogu, a cała przejawiana miłość i współczucie byłyby uczuciami przeciwnymi uczuciom Boga, które tym samym wydają się złośliwe.

NAJOKRUTNIEJSZA Z MOŻLIWYCH KLĘSK

Oskarżenie Wszechmocnego o powodowanie ziemskich klęsk wydaje się jednak drobnostką w porównaniu z poglądem odziedziczonym z ciemnych wieków, według którego Bóg już przed założeniem świata obmyślił i zaplanował wieczne torturowanie znacznej większości rodzaju ludzkiego - najstraszniejsze wyobrażalne nieszczęście. Huragany, tornada, trzęsienia ziemi, epidemie chorób itp. byłyby łaską i dobrocią w porównaniu z tak diabelskimi planami i przygotowaniami, przypisywanymi Bogu przez ogromną większość Jego dzieci, które nadal cierpią wskutek przesądów, ignorancji i zaślepienia

średniowiecza oraz jego wyznaniowych wierzeń. Niestety, smutnym jest fakt, że takie fałszywe pojęcia o sprawiedliwości i miłości naszego Stwórcy mogły kiedykolwiek znaleźć miejsce w naszych umysłach i wypaczyć nasze pojęcie o każdej sprawiedliwej i dobrej zalecie. Trudność tkwi w tym, że ludziom wpojono myśl, iż właśnie ta Biblia, która pokazuje prawdziwy Boski charakter pełen miłości i sprawiedliwości, jest źródłem owych diabelskich doktryn. Tymczasem te fałszywe interpretacje zostały wprowadzone w średniowieczu przez tych, którzy podjudzali i pomagali w paleniu i torturowaniu prawdziwych wyznawców Biblii. O Panie, pozwól swojemu ludowi szerzej otworzyć oczy wyrozumienia, aby mógł on pojąć "długość i szerokość, wysokość i głębokość" Twojej miłości i miłosierdzia do Twych stworzeń przez Chrystusa!

BOSKIE WSPÓLCZUCIE - JAK POKAZANE

Gdy oświadczamy, że wszelka miłość i współczucie w człowieku jest tylko resztką pierwotnego podobieństwa Bożego, według którego stworzony został Adam i które nie zostało całkowicie wymazane przez 6000 lat degradacji w grzechu - natychmiast rodzi się pytanie: W jaki sposób Bóg okazuje swą miłość i współczucie w takich krytycznych sytuacjach, w których wzruszenie ogarnia nawet serca upadłych istot ludzkich, a współczucie i miłość skłania ich do życzliwości i niesienia pomocy? Prawidłową odpowiedzią jest, że Bóg reprezentowany jest w każdym akcie życzliwości bez względu na to czy pochodzi on od Jego dzieci, czy od świata; ich postępowanie w takich okolicznościach jest wynikiem posiadania przez nich pewnej miary Jego charakteru i skłonności. Odpowiedź ta nie jest jednak dostatecznie pełna, by była zadowalająca; lecz dzięki Bogu pełniejsze zbadanie tego zagadnienia w świetle Jego Słowa ukazuje Jego bezgraniczne współczucie zapewniające pełną pomoc, która już wkrótce się okaże.

Dlaczego jednak Bóg od razu nie uwalnia swych stworzeń od klęski? Idąc dalej, dlaczego nie zapobiega On (ma wszelką wiedzę i moc) klęskom - huraganom, tornadom, trzęsieniom ziemi, falom pływowym, niszczycielskim powodziom, epidemiom itp.? A skoro już przy tym jesteśmy, możemy zaliczyć do tego wszelkie zło, któremu Bóg mógłby, gdyby chciał, zapobiec: różnego rodzaju choroby, ból i śmierć; wszelkie zniszczenia - wojny, morderstwa itp.; wszystko, co przynosi ból i zmartwienie tym, którzy pragną być w harmonii z Bogiem? Odpowiedź na którekolwiek z tych pytań będzie odpowiedzią na nie wszystkie, ponieważ całe ludzkie zło ma wspólne źródło, przyczynę.

By w pełni zrozumieć tę przyczynę, musimy cofnąć się do samego początku chorób, bólu, śmierci i smutku, do ogrodu Eden, gdzie ani głód, ani epidemie, ani huragany, tornada, trzęsienia ziemi, ani śmierć człowieka nie były dozwolone i gdzie człowiek, jego środowisko i warunki przez samego Boga zostały określone "bardzo dobrymi" (1 Moj. 1:31). Człowiek oczywiście doceniał te warunki, musiał być bowiem wypędzony, a ognisty miecz, który zamykał drogę do podtrzymujących życie owoców uniemożliwił mu powrót do tego ogrodu (1 Moj. 3:24). Jak doszło do tego, jak to się stało, że ten kochający Stwórca, który tak łaskawie zabezpieczył życie i dobrobyt swych stworzeń, i który obcował z nimi, udzielił im swego błogosławieństwa i obietnicę wiecznego życia pod jedynym warunkiem stałego posłuszeństwa - naraz zmienił swój stosunek do swych stworzeń, pozbawiając je możliwości radowania się tymi wygodami i błogosławieństwami Edenu, wypędzając na nieprzygotowaną ziemię - na trud, zmęczenie i niedostateczne środki do życia, a więc na śmierć?

KARA ŚMIERCI WYMIERZANA STOPNIOWO

Musimy pamiętać, że Stwórca w szczególny i cudowny sposób przygotował wcześniej tylko ogród Eden (1 Moj. 2:8) jako miejsce, gdzie człowiek mógł spokojnie cieszyć się przywilejami życia i

gdzie mógł w odpowiedni sposób przejść swą próbę. Bóg przewidział upadek człowieka i zaplanował, że kara za grzech, "Śmiercią umrzesz" (1 Moj. 2:17), nie zostanie zastosowana natychmiast - jak błysk błyskawicy lub coś równie szybkiego - lecz wymierzana będzie stopniowo przez walkę z niesprzyjającymi warunkami klimatu, cierniami, chwastami, jałowością gleby, burzami, powodzią, trzęsieniami ziemi itp. na nieprzygotowanej ziemi, której przygotowanie wymagałoby kolejnych 7000 lat, by całkowicie przystosować ją na mieszkanie doskonałych, posłusznych, ludzkich dzieci Boga. Tak więc Adam i Ewa wyszli z Edenu jako skazańcy pod warunkiem śmierci, skazując samych siebie przed najbardziej sprawiedliwym ze wszystkich sędziów: swym Stwórcą i Przyjacielem. Możliwość stopniowego umierania skazańcy uważali za łaskę; natomiast dla ich Stwórcy i Sędziego było to korzystne ze względu na Jego plan dotyczący ich przyszłości - plan rozmnożenia rodzaju ludzkiego, jego ćwiczenie oraz dostateczne odkupienie i odrodzenie - w którym bardzo cennym miało okazać się takie doświadczenie w niedoskonałych warunkach.

Bóg przewidział, że kara śmierci w ten sposób wymierzona doświadczalnie udzieli człowiekowi takiej lekcji odnośnie niezmierzonej grzeszności grzechu i jego zgubnych skutków, że nigdy nie będzie musiała być powtórzona - lekcji, która w ten sposób na całą wieczność przyniesie korzyść wszystkim tym, którzy się jej nauczą, szczególnie wtedy, gdy tysiącletnie panowanie Chrystusa w sprawiedliwości okaże owoce sprawiedliwości. Bóg przewidział również, że w przygotowywaniu człowieka na przyszłe błogosławieństwa korzystnym okaże się ćwiczenie ludzkich zdolności umysłowych w toku zwalczania przeszkód i niedoskonałości otoczenia oraz znajdowania sposobów niesienia ulgi, jak również ćwiczenie władz moralnych w walce ze swymi słabościami, i reagowanie na potrzebę jego współczucia.

WIECZNE MĘKI ZAPRZECZENIEM SPRAWIEDLIWOŚCI I MIŁOŚCI

Gdyby wyrok Boży (w dodatku do utraty wygod Edenu i skazania na doświadczenie z grzechem i śmiercią) potępił Jego stworzenia na wieczne męki i ból - w co niektórzy wciąż wierzą i nauczają - któż mógłby występować w obronie takiego wyroku lub nazwać Sędziego sprawiedliwym, kochającym czy w jakimkolwiek sensie dobrym? Na pewno nikt o zdrowym umyśle! Lecz gdy się rozumie, iż Pismo Święte naucza, że ogłoszoną i wymierzoną karą jest *śmierć* (wygaśnięcie życia - Rzym. 6:23; Izaj. 43:17 - nie życie w mękach), wszystko staje się logiczne. Bóg ma prawo wymagać od swych doskonałych stworzeń w doskonałych warunkach, jak w przypadku Adama, doskonałego posłuszeństwa. Zarządzenie, że nikt nie będzie żył wiecznie prócz istot *doskonałych* jest zarówno mądrym, jak i sprawiedliwym zabezpieczeniem wiecznego dobra wszystkich.

Głębokie znaczenie tkwi w słowach Stwórcy, gdy On po uczciwym wypróbowaniu i sprawiedliwym potępieniu wysłał swe stworzenia do pracy wśród chwastów i cierni, na ból, smutek i choroby, poddając je wypadkom i klęskom niedokończonego dzieła natury. Powiedział On: "Przeklęta będzie ziemia *dla ciebie*" (1 Moj. 3:17-19), tzn. cała ziemia *znajduje się* obecnie w niedoskonałym stanie dla twojej korzyści i nauki, chociaż ty może tego tak nie oceniasz. Adam chętnie utrzymałby stały dostęp do owoców ogrodu, by uniknąć ciężkiej pracy i umożliwić sobie pełne podtrzymanie sił żywotnych i wieczne życie; lecz Bóg, przez wzgląd na ostateczne dobro człowieka, sprawiedliwość oraz uszanowanie dla wydanego przez siebie wyroku śmierci, w swej miłości nie pozwolił człowiekowi na to i strzegł powrotnej drogi do tego ogrodu, by wypełnił się wyrok śmierci, grzesznicy nie żyli wiecznie i przez to grzech nie stał się wiecznym (1 Moj. 3:22-24).

KORZYŚCI POCHODZĄCE Z PRZEKLEŃSTWA

Dzieci potępionej pary odziedziczyły skutki jej upadku, niedoskonałości i słabości, jak również kary za nie, ponieważ "któż pokaże czystego z nieczystego?". A zatem cały rodzaj ludzki, jako skazani robotnicy, nie tylko uczy się czym jest grzech i zło oraz ich niepożądane skutki, lecz również swą pracą i umiejętnościami przygotowuje ziemię i doprowadza ją jako całość do stanu pełnej doskonałości dla niej zamierzonej i przedstawionej w stanie Edenu, gotowej do realizacji dalszych celów Boga, o których z Pisma Świętego wiedzą tylko Jego dzieci (i to nie wszystkie).

Widzimy więc, że praca i trud zostały nakazane dla dobra człowieka. Dostarczają mu one ciągłego zajęcia, tak że nie może obmyślać i realizować zła w takim stopniu, w jakim w przeciwnym razie by je czynił. W miarę, jak ziemia staje się coraz bardziej urodzajna, zbliżając się do doskonałości, spada żywotność człowieka; tak więc teraz, gdy ludzie mają więcej czasu, by snuć intrygi, spiskować i "w mądrości" praktykować zło, życie, w którym mogą tego dokonywać, jest krótsze. Jakaż więc łaską - choć niezrozumiałą - jest w obecnych warunkach krótkotrwałość ludzkiego życia! Gdyby niektórzy ze sprytnych biznesmenów, którzy gromadzą miliony i sięgają po wielką władzę w kilku krótkich latach, żyli tak jak Adam 930 lat (1 Moj. 5:5), czegóż innego moglibyśmy się spodziewać, jak nie zupełnego monopolu ze strony kilku osób, których ofiarami i niewolnikami byłaby pozostała część ludzkości?

Widzimy zatem, że wystawienie przez Boga swych stworzeń na śmierć, ból i różne kłęski oraz nieszczęścia było przede wszystkim związane tylko z *obecnym życiem na ziemi*, a nie z żadnym innym, ponieważ Bóg nie uczynił najmniejszej wzmianki o jakiegokolwiek kontynuacji życia w jakimkolwiek innym miejscu. Wręcz przeciwnie, słowa wymierzonej kary brzmiały: "*Boś proch, i w proch się obrócisz*", "*Śmiercią umrzesz*" (1 Moj. 3:19; 2:17). To prawda, że Bóg udzielił obietnicy, iż w pewien sposób i w pewnym czasie syn niewiasty dokona uwolnienia (1 Moj. 3:15). Lecz

wówczas było to niejasne i nieokreślone, za ledwie słabym światłem nadziei, by pokazać im, że chociaż Bóg potraktował ich surowo, lecz w zgodzie z prawem i sprawiedliwością. Mimo to współczuł im i ostatecznie przyniesie im uwolnienie nie gwałcąc *sprawiedliwości* i nie lekceważąc swego własnego sprawiedliwego wyroku śmierci.

BÓG SPRAWIEDLIWY I USPRAWIEDLIWIAJĄCY GRZESZNIKÓW

Św. Paweł mówi nam, iż Bóg przygotował sposób zdjęcia z człowieka tego pierwotnego wyroku śmierci, jaki objął wszystkich w wyniku upadku Adama, sposób - który dowiedzie *sprawiedliwości* Jego wyroku i *niezmienności* Jego postanowień, a mimo to pozwoli chorym na grzech, na mądre wykorzystanie swego doświadczenia oraz powrót do harmonii i posłuszeństwa swemu Stwórcy i Jego sprawiedliwym oraz słusznym prawom i zarządzeniom. Ten Boski plan, który pozwala Bogu pozostać sprawiedliwym i niezmiennym w swym stosunku do grzechu i grzeszników, a jednocześnie uwolnić ich od kary za grzech (śmierci i niełaski), przedstawiony jest przez św. Pawła u Rzym. 3:24-26. Słowem, plan ten przewiduje, że inny doskonały człowiek, który przez posłuszeństwo Boskiemu prawu okaże się godnym wiecznego życia, przez dobrowolne złożenie w ofierze życia, którego okazał się godnym, będzie mógł odkupić utracone życie Adama i jego potomków, którzy stracili je przez niego, napisane jest bowiem: "W Adamie wszyscy umierają" i "przez jednego upadek na wszystkich ludzi przyszła wina ku potępieniu" (1 Kor. 15:22; Rzym. 5:12,18).

Ponieważ potępienie na śmierć ciążyło na wszystkich ludziach i ponieważ inny nowo stworzony i tak jak Adam niedoświadczony człowiek, nawet w równie sprzyjających okolicznościach, byłby w równym stopniu narażony na upadek, Bóg ułożył cudowny plan przeniesienia swego jednorodzonego Syna z natury duchowej do

ludzkiej, dostarczając w ten sposób człowieka odpowiedniego na ofiarę: "Człowieka Chrystusa Jezusa, który dał samego siebie na okup za wszystkich", "będąc bogatym [posiadając chwałę, cześć oraz bogactwa mądrości i mocy ponad wszystkich aniołów i ludzi], dla was stał się ubogim [zniżając się do niższej - ludzkiej - natury, będąc posłusznym aż do śmierci], abyście wy ubóstwem jego ubogaceni byli" (1 Tym. 2:5,6; 2 Kor. 8:9). Tak więc ów *pierwszy* stworzony, "pierworodny wszystkich rzeczy stworzonych" (Kol. 1:15), "początek stworzenia Bożego" (Obj. 3:14), ten, który znał Boski charakter dłużej, pełniej i bliżej niż jakakolwiek inna istota, w końcu ten, który zaszczycony został przez Jehowę jako główne inteligentne i czynne Narzędzie w procesie stwarzania aniołów i ludzi, i ten, przez którego stworzone zostały wszystkie rzeczy i bez którego nie powstała żadna rzecz (Jan 1:3; Kol. 1:16,17) - ta wielka istota, Pierwszy Minister Jehowy, następny po Nim w godności, któremu Wszechmocny powierzył wielkie dzieło odkupienia i odrodzenia ludzkości.

JEZUS UMARŁ W CELU WYZWOLENIA CZŁOWIEKA

Odkupienie ludzkości wymagało ze strony Jezusa ofiarowania swego własnego życia jako ceny okupu za nią wraz z cierpieniem i samozaparcem z tym związanym. Przywrócenie ich do życia (tych, którzy okażą się godnymi - ktokolwiek *chce*) wymagać będzie Boskiej mocy do otwarcia więzienia śmierci, zerwania więzów grzechu, uprzedzenia i przesądów oraz do udzielenia wszystkim odkupionym pełnej możliwości wykazania, czy wolą dobro czy zło, sprawiedliwość czy grzech, prawdę czy błąd - jak również do zniszczenia wszystkich tych, którzy miłują i czynią nieprawość (Ps. 145:20) oraz rozwinięcia i ponownego udoskonalenia wszystkich tych, którzy miłują i wybierają życie pod jego jedynym warunkiem - sprawiedliwością (Ps. 37:34-40).

Poznanie planu Ojca i przywileju współpracy w jego realizacji oznaczało ocenienie go i radosne w nim uczestniczenie. Nasz Pan

Jezus dobrowolnie pozostawił chwałę wyższej natury, jaką miał u Ojca jeszcze przed stworzeniem świata (Jan 17:5; 2 Kor. 8:9). "Stał się *ciałem*" (Jan 1:14; Żyd. 2:9,10,14-18), a jako mężczyzna w wieku trzydziestu lat rozpoczął wielkie dzieło ofiary - ofiarowanie samego siebie w celu zniesienia grzechu pierwszego człowieka, by uratować Adama i jego rodzaj, umierając za nich jako ich Odkupiciel. Płacąc Sprawiedliwości cenę ich uwolnienia spod Boskiego potępienia, uzyskał prawo zniesienia ciężącego na nich wyroku potępienia na śmierć, a tym samym prawo udzielenia im zmartwychwstania, przywrócenia do życia oraz wszelkich utraconych dóbr i błogosławieństw - "Syn, które chce, ożywia" (Jan 5:21). A chce On przywrócić wszystkich, którzy okażą się tego godni. Wykazanie, kto jest godnym wiecznego życia, będzie celem tysiącletniego Dnia Sądu świata (1 Tym. 2:4; 4:10; 1 Jana 2:2; 2 Piotra 3:9). Apostoł wyraźnie przedstawia ten fakt (Rzym. 5:6-12, 16-19,21; 1 Kor. 15:21-24), to znaczy, że misją naszego Pana na ziemi podczas Pierwszego Adwentu było umrzeć za rodzaj ludzki, by w ten sposób odwrócić skutki grzechu Adamowego, zapewnić mu *prawo* do powstania z martwych i przywrócenia go do pierwotnego stanu.

"ZNAJOMOŚCIĄ SWOJĄ"

Chociaż był kuszony we wszystkim, tak jak my (Jego "bracia") jesteśmy kuszeni, nie zwracał uwagi na swą własną wolę (Łuk. 22:42; Jan 4:34; 5:30) ani na wszystkie sugestie pochodzące od innych, a przeciwne Boskiemu planowi (Mat. 16:23; Łuk. 4:4,8,12), lecz był bezwzględnie *posłuszny* Bogu. W tym tkwi tajemnica Jego powodzenia. Pokusy nie zwyciężyły Go, jak to było w przypadku doskonałego człowieka Adama, ponieważ był On całkowicie poświęcony Boskiej woli i planowi. Ta pełnia poświęcenia i wiary była wynikiem dokładnej *znajomości* Ojca i bezgranicznej ufności w Jego mądrość, miłość i moc. Wiedział o swym poprzednim istnieniu, jako istoty duchowej, wraz z Ojcem (Jan 17:5; 3:12,13; 6:62). Sukces naszego Pana był zatem

wynikiem właściwego używania *znajomości* Boga, tak jak napisano: "*Znajomością* swoją wielu usprawiedliwi sprawiedliwy sługa mój; bo nieprawości ich on sam poniesie" (Izaj. 53:11). Cytat ten nasuwa dwie myśli: (1) Nawet doskonały człowiek upadł na próbie z braku pełnego ocenienia Boskiej wielkości, dobroci i możliwości. (2) *Znajomość* (jak w przypadku szatana) byłaby bezwartościowa, gdyby nie towarzyszyła jej szczerza miłość i *poświęcenie* Boskiej woli. Dalszą lekcją dla "braci" Chrystusa jest to, że do kroczenia śladami Mistrza niezbędna jest zarówno *znajomość*, jak i *poświęcenie*.

Ludzie w rzeczywistości nie znali Jezusa i Jego misji. Nawet Jego najgorliwsi naśladowcy i wielbiciele początkowo przypuszczali, że Jego misją było jedynie uleczenie niektórych z chorych Żydów, podniesienie ich narodu do władania umierającym światem i nauczania moralności. Początkowo nie rozumieli, że Jego misją było położenie fundamentów pod światowe królestwo, które obejmie nie tylko żyjących, lecz także umarłych z rodzaju Adama, i które przez ostateczne wykorzenienie grzechu i wszystkich tych, którzy po pełnym zrozumieniu jego charakteru w kontraście ze sprawiedliwością nadal będą go *miłować* - wszystkim godnym tego królestwa zapewni wieczny pokój i radość. Nawet przyjaciele i uczniowie Jezusa dość wolno uświadamiali sobie wielkie rozmiary Jego dzieła, choć stale im powtarzał i dawał świadectwo, mówiąc: "Syn człowieczy (...) przyszedł (...) aby dał duszę swą na okup za wielu"; "Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Że idzie godzina [manuskrypt synajski nie podaje słów "teraz jest"], gdy umarli usłyszą głos Syna Bożego, a którzy usłyszą [zwrócą uwagę], żyć będą". "Duch Pański (...) posłał mię (...) abym zwiastował pojmanym [w śmierci] wyzwolenie, i ślepym [umysłowo, moralnie i fizycznie] przejrzanie, i abym wypuścił uciśnione [przez upadek Adama - największe nieszczęście, jakie kiedykolwiek miało miejsce] na wolność" (Mat. 20:28; Jan 5:25; Łuk. 4:18).

Ofiarowanie tego, co stanowiło Odkupiciela wszystko, jako *cenę okupu* za człowieka, zostało złożone w czasie, gdy Jezus miał trzydzieści lat - podczas Jego chrztu. Ofiara została wówczas przyjęta przez Jehowę, co zostało zaznaczone przez pomazanie Go Duchem. Od tego czasu trzy i pół roku Jego służby wypełnione było wyczerpywaniem się poświęconego, uprzednio ofiarowanego życia, służbą, która dobiegła końca na Kalwarii. Tam *cena* naszej wolności została w pełni złożona, gdy nasz Pan powiedział: "Wykonało się!" Jest ona nadal aktualna. Z łaski Bożej jest nadal równoważnikiem i przykryciem każdej słabości oraz grzechu pierwszego człowieka i jego potomstwa, które bezpośrednio lub pośrednio wynikają z pierwszego nieposłuszeństwa i upadku. Od tego czasu do pełnego powrotu do Boskiej łaski i społeczności oraz dziedzictwa w Raju (*ogrodzie*) Boga, który wielki Odkupiciel obiecał w słusznym czasie założyć na całej ziemi - tak jak na początku w ogrodzie Eden - potrzebne jest rozpoznanie grzechu, pełna skrucha i odwrócenie się od grzechu do sprawiedliwości. Chrystus zaprowadzi sprawiedliwość na ziemi w Królestwie Bożym, które, jak obiecał, będzie ustanowione, którego kazał nam z nadzieją oczekiwać (Abak. 2:3) i o które uczył nas modlić się: "Przyjdź królestwo twoje; bądź wola twoja jako w niebie, tak i na ziemi".

"WSZYSCY TAKŻE POGINIECIE"

Śmierć bez względu na formę jest *zniszczeniem, ustaniem egzystencji*, ponieważ śmierć jest "przerwaniem życia". Wszyscy ludzie przez grzech Adama zostali potępieni na utratę życia, zginienie, "*aż się staną, jakoby ich nie było*" (Abd. 16). Jest tylko jedna droga ucieczki od tego potępienia (Dz.Ap. 4:12). Dzięki odkupieniu Chrystusa wszyscy mogą uciec od zniszczenia przez przyjęcie warunków życia (Jan 3:16). Podczas tysiącletniego panowania Chrystusa wszyscy ci, których zabijał Piłat, na których upadła wieża w Syloe, którzy zginęli w trzęsieniach ziemi, burzach, powodziach, podczas wypadków w kopalniach, pożarach,

wybuchach, katastrofach morskich, działaniach wojennych, morderstwach, wypadkach itp. i wszyscy inni z ludzkości ("Wszyscy także poginiecie") uczestniczący w ciężającej obecnie na wszystkich karze śmierci - zostaną wyprowadzeni z grobu, przyprowadzeni do znajomości Chrystusa, Jego dzieła okupu i swego przywileju skruchy oraz pełnej restytucji do Boskiej łaski - życia. A zatem Adamową karą śmierci była *utrata* życia; lecz zostanie ona zniesiona przez Chrystusa "okup za wszystkich" (1 Tym. 2:6). Nie powinna być ona już traktowana jako stan *utraconego* życia, lecz jako "sen" (Jan 11:11-14; Mat. 9:24; 1 Tes. 4:14; 5:10), z którego Odkupiciel obudzi wszystkich, by każdemu, kto nie miał takiej sposobności przed zaskoczeniem go przez śmierć Adamową, dać pełną, indywidualną możliwość ucieczki od *śmierci*, aby żyć wiecznie.

Jednak ostatecznie wszyscy ci, którzy nie okażą skruchy i nie uchwycą się łaskawego Dawcy życia, *zginą*. Nie uzyskają zapewnionej, pełnej restytucji. Nigdy nie ujrzą (doskonałego) życia (pełnej restytucji), gdyż spadnie na nich gniew, potępienie Boże, potępiając ich na śmierć jako niegodnych życia (Jan 3:36). Ponieważ będzie to ich drugie potępienie, i to indywidualne, karą będzie wtóra śmierć, która nie obejmie całej ludzkości, lecz te jednostki, które odrzucą Boską łaskę pojednania i życia (Obj. 21:8; Dz.Ap. 3:22,23; Ps. 145:20).

Podczas błogosławionego i mądrego panowania Chrystusa jako Króla narodów (niewidzialnego w ciele, ponieważ nie jest już ciałem, gdyż został wysoce wywyższony po zakończeniu cielesnego życia przez oddanie go jako ceny okupu za nas) wszystkie złe, zdeprawowane skłonności odziedziczone z upadku i 6000 lat degradacji będą powstrzymane i trzymane w ryzach przez nadludzką mądrość, miłość i moc. Po dojściu do jasnej znajomości Prawdy w każdym jej zarysie (1 Tym. 2:4; Izaj. 11:9) wszyscy będą poddani sprawiedliwej i pełnej próbie. Miłujący sprawiedliwość zostaną udoskonaleni i otrzymają panowanie nad

udoskonaloną ziemią, podczas gdy ci, którzy w jasnym świetle znajomości i doświadczenia, jako naśladowcy szatana, będą miłować nieprawość, zostaną całkowicie zniszczeni we wtórej śmierci. Pierwsza śmierć jest zniszczeniem, któremu poddani zostali wszyscy przez grzech Adama, lecz z którego wszyscy będą podniesieni ofiarą Jezusa. Zniszczenie we wtórej śmierci osiągnie wszystkich tych, którzy, pomimo odkupienia przez Chrystusa z pierwszej śmierci, *swym własnym świadomym postępowaniem* ponownie zasłużą i otrzymają śmierć (Ezech. 18:4,20; Jer. 31:29,30). Ta wtóra śmierć oznacza ich całkowite zniszczenie, bez nadziei na kolejne odkupienie czy zmartwychwstanie, ponieważ Chrystus więcej nie umiera. Nie można by też znaleźć żadnego sensownego powodu dla ich następnej próby, ponieważ próba dana w wieku Tysiąclecia przez Chrystusa jako Sędziego będzie zupełną, sprawiedliwą, indywidualną i ostateczną (Dz.Ap. 17:31; 1 Kor. 15:25; Mat. 25:31-46; Obj. 20:11-15).

JAK TRAKTOWAĆ KŁĘSKI

Jak Jezus miał zwyczaj w owych czasach wydarzeniami losowymi ilustrować słuszną karę wobec wszystkich tych, którzy nie porzucili grzechu i nie szukają oparcia w Odkupicielu i Dawcy życia, tak też my postępujemy. Oświadczamy, że zniszczenie, utrata życia jest sprawiedliwą karą za grzech, o której naucza Pismo Święte. Otwarcie mówimy o teorii wiecznych mąk - nadal wyznawanej przez niektóre dzieci Boże - jako jednym z bluźnierczych oszczerstw szatana przeciwko charakterowi Boga. Jednocześnie oznajmiamy, że dar Boży, wieczne życie przez naszego Pana Jezusa Chrystusa, może być uzyskany tylko przez skruchę, naprawę i wiarę w Odkupiciela. Ktokolwiek słyszy o tej propozycji życia, ponosi odpowiedzialność stosownie do stopnia jej zrozumienia, a zgodnie z Boską obietnicą i planem cały rodzaj ludzki w odpowiednim czasie, albo w wieku Ewangelii albo w nadchodzącym wieku Tysiąclecia, zostanie doprowadzony do pełnego, jasnego ocenienia tych warunków oraz możliwości z

najpełniejszymi sposobnościami dla wykazania skruchy i otrzymania życia (Jan 1:9; Jer. 31:31-34).

Ogólnie mówiąc, klęski powinny być traktowane jako wypadki przypisywane ludzkiej niedoskonałości i brakowi doświadczenia, zakłóceniom związanym z przygotowywaniem ziemi do jej bardziej spokojnego i doskonałego stanu w czasie Sabatu, czyli siódmego tysiąca lat (Tysiąclecia), i stanu absolutnej doskonałości mającej trwać wiecznie po Tysiącleciu, w czasie którego pod kierunkiem Chrystusa otrzyma ona ostatnie szlify i zostanie w pełni przygotowana dla odkupionej ludzkości, która przez Jego panowanie również będzie odpowiednio przygotowana do używania, radowania się i rządzenia udoskonaloną ziemią. Człowiek narażony jest na te klęski i wypadki, przed którymi jego Wszechmocny Stwórca nie broni go, ponieważ (1) człowiek jest grzesznikiem potępionym na śmierć i nie może być przed nią ochroniony, lecz musi przejść przez nią; (2) obecne doświadczenia w kłopotach, smutku i bólu, które są jedynie elementami śmierci, uczą rodzaj ludzki pewnej lekcji i dostarczają mu doświadczenia z grzechem i wynikającym z niego smutkiem, bólem i śmiercią, które okażą się bardzo cenne w wieku Tysiąclecia, gdy każdy będzie musiał wybrać między dobrem i złem. Teraz najpierw uczą się zła; dobro i jego błogosławione skutki oraz nagrody, obecnie ledwie dostrzegane, zostaną wtedy w pełni zmanifestowane.

DLACZEGO BŁOGOSŁAWIENIE ŚWIATA SIĘ OPÓŹNIA

Lecz ktoś może zapytać: Jeśli Boskim planem jest odkupienie świata przez śmierć Jego Syna, usprawiedliwienie i odrodzenie wszystkich tych, którzy wierzą i przyjmują Go, są posłuszni i miłują sprawiedliwość, to dlaczego tysiącletnie panowanie Chrystusa z jego korzystnymi warunkami i znacznymi ograniczeniami nie rozpoczęło się od razu, gdy Chrystus złożył na Kalwarii *cenę okupu*? Dlaczego ci, którzy chcieliby pójść drogą sprawiedliwości muszą "żeglować przez krwawe morza" i cierpieć

dla sprawiedliwości? Albo dlaczego złożenie okupu nie zostało odłożone aż do końca 6000 lat panowania zła i inauguracji władzy Tysiąclecia? A jeśli obecny porządek rzeczy jest według Boskiej mądrości najlepszy, dlaczego Bóg w szczególnie sposób nie chroni od nieszczęść, wypadków, smutku, bólu, śmierci itp. przynajmniej tych, którzy całkowicie przyjęli Chrystusa za swego Zbawiciela i którzy wszystko poświęcili w Jego służbie?

O tak! Nasz przedmiot byłby niepełny, gdybyśmy nie poruszyli tego zagadnienia. Bóg odłożył obiecane błogosławieństwa dla świata (Gal. 3:8,16,29; Dz.Ap. 3:19-21; Izaj. 35), by najpierw wybrać Oblubienicę dla swego Syna (Dz.Ap. 15:14-18; Rzym. 8:22,19; Obj. 21:9,10,2; 19:6-9). Poświęceni Bogu, Kościół wieku Ewangelii, są "ludem nabytym", różniącym się od pozostałej części ludzkości. Boskie postępowanie z nimi jest również szczególne i odmienne. Nieszczęścia, duże i małe, stale dotyczą Boskich sług, tak jak i świat, i na pozór jest to dziełem przypadku. Lecz w ten sposób Pan próbuje naszą wiarę, by - jeśli nie posiadamy dostatecznej wiary do dalszego postępu - zawrócić nas z drogi, lub by - jeśli posiadamy wiarę i używamy jej pod Jego kierownictwem - rozwinąć, wzmocnić i powiększyć ją.

DLACZEGO CHRZEŚCIJANIE CIERPIĄ

Pan zapewnił swe prawdziwie poświęcone dzieci, że wszystkie rzeczy będą działały dla ich dobra (Rzym. 8:28). Bóg zapewnia je, że po zawarciu nowego związku z Nim wszystkie ich sprawy stają się Jego sprawami i przedmiotem Jego troski. A zatem mogą one w pełni uświadomić sobie, że chociaż świat może być narażony na *wypadki* związane z obecnymi niedoskonałymi warunkami pod przekleństwem, "dziateczki" Boże są pod Jego szczególną opieką. Bez Jego wiedzy i zgody nie może zginąć ani jeden włos na ich głowie (Łuk. 12:7; Jan 10:28,29). Jakie to cudowne! A jednocześnie jak konsekwentne na tle zapewnienia: "Jako ma litość

ojciec nad dziećmi, tak ma litość [współczującą miłość] Pan nad tymi, którzy się go boją [czczą]" (Ps. 103:13).

Są dwa powody, dla których lud Boży nie jest zwolniony od życiowych nieszczęść powszechnych dla świata:

(1) Uwolnienie takie, z samolubnych pobudek przyciągnęłoby do Kościoła wszystkie rodzaje charakterów. Chociaż Bóg w słusznym czasie zamierza bez ograniczeń wszystkim zaoferować swe błogosławieństwa, działa według pewnego planu, w którym wiek Ewangelii przeznaczył na *wybór* szczególnej klasy dla szczególnego celu - by jako współdziedzice z Panem i Zbawicielem byli Boskimi narzędziami w błogosławieniu i oświecaniu całego świata w nadchodzącym wieku. A więc w przeciwieństwie do powszechnego rozumienia, Bóg z równą starannością jednych wyklucza, a innych pociąga do swego Kościoła. W swym wyborze nie kieruje się On kolorem, płcią, wykształceniem czy narodowością, lecz wiarą, posłuszeństwem i podobieństwem do Chrystusa w sercu, czyli woli. "Albowiem, które on przejrzał, te też przeznaczył [przyjął wszystkich za członków uwielbionego Kościoła, Królewskie Kapłaństwo], aby byli przypodobani obrazowi [podobieństwu w charakterze] Syna jego" (Rzym. 8:29).

(2) Jest to częścią niezbędnego ćwiczenia dzieci Bożych, by nauczyły się one bezwzględnie ufać Jemu - nie tylko w sprawach, które jasno widzą i w pełni rozumieją, lecz we wszystkim. Ci, którzy nie mogą nauczyć się tego jako jednej ze swych lekcji (a jest ona jedną z najważniejszych), nie mogą zdać tego egzaminu, lecz uznani będą za nie nadających się do panowania wraz z Panem ani w niebiańskiej, ani ziemskiej fazie Jego Królestwa. To prawda, że *wiara* nie jest jedynym warunkiem udziału w Królestwie, lecz jest najważniejszym ze wszystkich, ponieważ bez niej nie możemy w odpowiedni sposób rozwijać innych elementów charakteru, które bez wiary nie byłyby możliwe do przyjęcia przez Boga, nawet

gdybyśmy posiadali je w doskonałości, gdyż "bez wiary nie można podobać się Bogu" (Żyd. 11:6).

Tylko poprzez nauki Boskiego Słowa możemy rozumieć sprawy z tego punktu zapatrywania. I tylko kiedy są widziane z tego punktu patrzenia mogą właściwie być ocenione próby, trudności, kłopoty, prześladowania itp., jakie przychodzą na lud Boży, który w ten sposób może "weselić się w każdym ucisku" i "za wszystko dziękować". Radują się wiarą, tak jak wiarą widzą i chodzą. Tylko lud Boży może zrozumieć, że obecne próby pochodzą od jego Ojca i mają na celu zapewnić tym, którzy właściwie je przyjmują, o wiele wyższą i wieczną chwałę; nie patrzą oni bowiem na rzeczy widzialne i doczesne, lecz wzrokiem wiary patrzą na rzeczy obiecanne - niewidzialne i wieczne (2 Kor. 4:18).

"CZAS UCIŚNIENIA"

W związku z tym ktoś może zapytać: Dlaczego obecne pokolenie musi przeżywać tak okropne klęski, jak np. wojnę światową w 1914 roku, która w dwóch fazach była najbardziej rozpowszechnioną, wyniszczającą i zgubną wojną w historii, w czasie której miliony ludzi zostały w okrutny sposób zamordowane, większość narodów doprowadzona do bankructwa, a inne z powodu wysokich podatków i wielkich wysiłków przygotowawczych do dalszych działań wojennych niemal zostały doprowadzone do takiego stanu?

Wiele znaków i proroctw chronologicznych dowodzi, że od października 1914 roku żyjemy w wielkim "czasie uciśnienia, jakiego nie było, jako narody poczęły być" (Dan. 12:1), a Jezus dodaje: "ani potem będzie" (Mat. 24:21). W tym "czasie końca" wielu biega tam i z powrotem, a umiejętność wzrasta (Dan. 12:4). Jesteśmy radzi, że już nigdy więcej nie będzie potrzebny następny tak powszechny ucisk, jak ten "dzień gniewu i objawienia

sprawiedliwego sądu Bożego" (Rzym. 2:5), "ostatnie dni" opisane u Jakuba 5:1-5, owe "czasy trudne" z 2 Tym. 3:1-5.

Człowiek przez grzech i samolubstwo w dużym stopniu sam sprowadza na siebie ucisk. Tak więc susze, głód, epidemie, zakłócenia warunków pogodowych itp. przepowiedziane na "dzień potykania [w ang. Biblii - przygotowania; w nadchodzącym tysiącletnim panowaniu pokoju] jego" [Pana] (Nah. 2:3) są w dużym stopniu wynikiem samolubnego niszczenia przez człowieka lasów i gleby, komercjalizmu, neutralizacji naturalnych pokarmów, przygotowań wojennych, zakłóceń stanu atmosfery wybuchami atomowymi itp. Tak więc w realizacji swych planów Bóg stosuje głównie środki naturalne i używa gniewu ludzkiego dla swej chwały, a ostatek swego gniewu powstrzyma (Ps. 76:8-11).

Wszyscy zdają sobie sprawę z faktu, że chrześcijaństwo ma za co odpowiadać, lecz pewnym problemem, którego być może niektórzy w pełni nie rozumieją, jest pytanie, dlaczego obecne pokolenie ma cierpieć więcej niż jakiegokolwiek inne. Sprawiedliwość czasu ucisku nad narodami naszych dni powinna być zrozumiana, gdy uznamy fakt, że znajdujemy się dzisiaj w okresie będącym kulminacją wieków doświadczenia, które powinno być, i pod pewnymi względami jest, bardzo korzystne dla świata; szczególnie dla tej jego części, która bezpośrednio lub pośrednio została obdarzona światłem Boskiej Prawdy - chrześcijaństwa - i której odpowiedzialność za tak korzystne stanowisko szafarza jest w rezultacie bardzo duża. Bóg uważa ludzi za odpowiedzialnych nie tylko za to o czym wiedzą, lecz także za to o czym mogliby wiedzieć, gdyby zwrócili swe serca ku nauce, ku lekcjom, których doświadczenie (ich własne i innych) jest zamierzone w celu ich nauczania. Jeśli ludzie nie zważają na lekcje wpływające z doświadczenia lub jeśli świadomie lekceważą bądź odrzucają jego nauki, muszą ponieść konsekwencje, które na nich spadną.

Przed tak zwanym chrześcijaństwem leży otwarta historia przeszłości, jak również natchnione przez Boga objawienie. A jakie one zawierają lekcje! lekcje doświadczenia, mądrości, wiedzy, łaski i ostrzeżenia. W oparciu o doświadczenia poprzednich pokoleń w różnych dziedzinach ludzkiej działalności - ekonomii politycznej itp. świat dokonał godnego polecenia postępu w rzeczach materialnych. Wiele z wygód i udogodnień naszej obecnej cywilizacji powstało głównie w wyniku zastosowania lekcji dostrzeżonych w doświadczeniach minionych pokoleń. Druk sprawił, iż lekcje te stały się osiągalne dla każdego człowieka. Obecne pokolenie już pod tym jedynym względem ma znaczne korzyści: cała zgromadzona mądrość i doświadczenie przeszłości wzbogacają obecną. Lecz wielkie lekcje moralne, które ludzie również powinni studiować i uczyć się ich, są powszechnie lekceważone, nawet wtedy, gdy przemożnie narzucane są z naciskiem pod uwagę publiczną.

Historia pełna jest takich lekcji dla myślących umysłów skłaniających się ku sprawiedliwości. Dzisiejsi ludzie mają o wiele więcej takich lekcji niż ci z poprzednich pokoleń, i dlatego pokolenie to musi cierpieć za ich lekceważenie (Izaj. 63:3-6; Nah. 1:2; Rzym. 1:18; Efez. 5:6; Jak. 5:1-8). Rzeczywiście, "żywioty rozpalone ogniem" topnieją, a "ziemia i rzeczy, które są na niej" są palone, by ustąpiły miejsca zbliżającemu się panowaniu pokoju (2 Piotra 3:10-13). Pan zebrał narody, zgromadził królestwa i wylewa na nie swoje rozgniewanie oraz całą popędliwość swego gniewu; gdyż cała ziemia pożerana jest "ogniem gorliwości" Jego, a wkrótce przywróci On "narodom wargi czyste", którymi będą "służyli mu jednomyślnie" (Sof. 3:8,9). Po zapowiedzi "uciśnienia narodów z rozpaczą", "tak, iż ludzie drętwieć będą przed strachem" itd. oraz chmur ucisku, w których objawi się Syn Człowieczy, nasz Pan napomina: "A gdy się to pocznie dziać, spoglądajcież a podnoście głowy wasze, przeto, iż się przybliży odkupienie [uwolnienie] wasze (...) gdy ujrzycie, iż się to dzieje, wiedzcie, że blisko jest królestwo Boże" (Łuk. 21:28,31). Radujemy się widząc

królestwo szatana rozpadające się w zburzeniu go, aby ustąpiło miejsca nadchodzącemu panowaniu Chrystusa na ziemi.

www.epifania.pl